

nadzwyczajnego przeznaczone są na budowę nowych i na ukończenie zaczętych dróg. Itak są na ukończeniu drogi ze Spytkowic do Myślenic, z Gdowa do Gorlic, z Brodów nad granicę rosyjską do Radziwiłowa, z Delatyna do Jablonicy, wreszcie jest na ukończeniu inkamercyja 10 milowej drogi z Brodów przez Podkamień i Łańcuch do Tarnopola. „Z tych więc danych” kończy wywód swój p. Pauli „może Wys. Izba powziąć przekonanie, że i Najmniejszemu świadomemu jest obowiązkiem swoich względem kraju, że nie zapoznać wysokiej wagi dróg. Należałoby tylko życzyć, aby Rada państwa, do której zakresu to należy, chciała preliniowane przez Najmniejszemu wydatki potwierdzić”.

Co do interpelacji Ławrynowicza i towarzyszy odpowiedział, że wydanie odrębnej ustawy o „jurislocac” było już bliższe, gdy rząd widział się jeszcze spowodowanym, zasięgnąć zdania ordynatorów. Gdy zdania te nadeszły, taka się między nimi a rządem, okazała różnica, że wydanie ustawy zostało przez to wstrzymane. Gdy jednak rokowania z ordynatorami są na ukończeniu, przeto i żądaniu interpellatorów wkrótce zadość uczynionem zostanie.

Komisja wybrana do wniosku Wężyka ukonstytuowała się i wybrała przewodniczącym: Podlewskiego, zastępcą tegoż Jana Gnoińskiego, sekretarzem Kosińskiego. Podług zapewnień członków do niej należących, komisja ta prace swoje wkrótce ukończy. Elaborem bowiem p. Wężyka jest tak starannie opracowanym, że nie wiele zmian poczynić wypadnie.

Następuje z porządku dziennego 18te czytanie wniosku rządowego o używaniu i prowadzeniu wód. Henryk hr. Wodzicki wnosi z powodu, że jest to elaborem obszerny (o 100 łach) i skomplikowany, i że komisja administracyjna, do której go najwłaściwiej odesłać należało, różnymi pracami jest obciążona, odesłać go do osobnej z 5 członków wybrać się mającej komisji. Wybór komisji odbył się na końcu posiedzenia, i taki miał rezultat. Głoszący 100. Bezwzględna większość Hubicki (66), Gniewosz (62) i Hönigsmann (60). Ci więc wybrani. Najwięcej po nich głosów otrzymali: Kozłim, Zbyszewski, ks. Adam Sapieha. Wybór uzupełniający 2ch członków odbędzie się na przyszłym posiedzeniu.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku rządowego o ochronie pól od gasienic, chrząszczy itd., który na wniosek Gniewosza do komisji policyi polowej odesłany został. Przy tej sposobności żądał Gniewosz, by zawsze marszałek proponował, do której komisji wniosek jaki ma być odesłany. Wniosek o odesłanie tego przedłożenia do komisji policyi polowej poparł Torosiewicz; opierał mu się Kowalski wnosząc odesłanie do komisji administracyjnej.

Smolkę, który miał jako sprawozdawcę Wydziału krajowego odczytać wniosek tegoż względem podwyższenia płac urzędników przy szpitalach krakowskich, uwolniono od czytania. Co do komisji, do której wniosek ten odesłać miano, trzy były zdania: Gniewosz był za komisją administracyjną, Gross za wyborem komisji osobnej, a gdy Gniewosz do wniosku Grossa przystąpił, Weigel wniosek o odesłanie do komisji administracyjnej podniósł jako swój; nareszcie Smolka oświadczając, że jako sprawozdawca zostawia inicjatywę w tym względzie Sejmowi, jako poseł wniósł odesłanie wniosku komisji budżetowej. Za wnioskiem tym oświadczyła się większość. Również i przy następnym wniosku Wydziału krajowego co do sprzedaży młyna na Prądniku Białym, utrzymał się wniosek Smolki o odesłanie do komisji administracyjnej, przeciw wnioskowi Koczynskiego, który żądał odesłania do komisji budżetowej.

Wniosek Wydziału krajowego o zakazie łapania i zabijania ptaków użytecznych w gospodarstwie, na wniosek Koczynskiego, z uwolnieniem sprawozdawcy Hallera od czytania, aby odesłać do komisji policyi polowej, Grocholski radził do administracyjnej. Wniosek Grocholskiego przyjęty.

Ks. Sangusko uzasadnia następnie wniosek swój względem zniesienia taryfy na kolejach galicyjskich. Wskazuje na konkurencję, jaką kraj nasz obecnie z Węgry wytrzymać musi, a jaką mu potem wytrzymać wypadnie z Wołyniem, Ukrainą itd., gdy koleje multanjskie i południowo-rosyjskie zostaną wykończone. Takiej konkurencji jednak wytrzymać nie zdołamy, gdy z powodu wysokich cen przewozowych, krajowe nasze produkty i wyroby przyjdą na targ środkowej i zachodniej Europy prawie o reńskiego od cetrna droższe niż produkta konkurentów naszych, którzy i prócz tego ze względu na klimat i na warunki produkcyjne w daleko korzystniejszym niż my znajdujemy się położeniu. Taka pod tym względem panuje w kraju naszym, gdzie wszyscy równie są interesowani, jednomyślność, iż zdania przeciwnego nie ma tu wcale. Szanowny mowca ma głównie na oku koleje Karola Ludwika, gdyż koleje Czernowiecka nie raz już oświadczyła gotowość swoją do zniesienia cen przewozowych. Nie może jednak przy tej sposobności przemilczeć uznania, jakie się należy ks. marszałkowi Sapieżu, który, jako prezes Rady zawiadowczej kolei Karola Lu-

dwika, przemawiał zawsze za uwzględnieniem potrzeb kraju, jednakże został ze zdaniem swoim w mniejszości. Wnioskodawca chciałby widzieć traktowany wniosek swój, jako nagły, bez odesłania go do komisji. Ponieważ jednak regulamin stoi temu na przeszkodzie, przeto wnioskodawca życzy sobie odesłania wniosku do komisji policyi z zastrzeżeniem, by ta w przeciągu dni 8 zdała z niego sprawę.

Chrzanowski wnosi odesłanie wniosku do osobnej wybrać się mającej komisji, uadmieniając przytem, że istnieje już ustawa o przymusowym zniesieniu cen przewozowych na kolejach, która jednak dotąd jeszcze sankcji nie otrzymała.

Weigel wnosi: 1) przesłanie wniosku ks. Sanguski do komisji administracyjnej; 2) uznanie go za nagły; 3) uwolnienie od wydrukowania go.

Trzeciaki jest za odesłaniem wniosku do komisji policyi, która ma sobie poruczone sprawozdanie z 6 petycji w tym samym przedmiocie, mniema bowiem, iż komisja ta najspieszniej mogłaby przedłożyć swoje sprawozdanie.

Chrzanowski zarzuca Weigelowi, iż jakkolwiek tylekroć podniósł zbitynie obarczenie komisji administracyjnej różnymi sprawami, wniósł dzisiaj odesłanie tak ważnego wniosku ks. Sanguski do tejże komisji.

Weigel tłumaczy, iż to uczynił z tego powodu, iż mając w komisji administracyjnej referat działu drogowego i kolejowego miał sobie za obowiązek wnieść przekazanie wniosku do komisji administracyjnej (brawo!), po otrzymaniu jednak od Trzeciaków wyjaśnieniu łączny się z wnioskiem tegoż i na wypadek potrzeby ofiaruje swoje usługi (brawo!).

Ludwik Wodzicki przemawia za wnioskiem Chrzanowskiego, wykazując ważność spraw kolejowych, o których każdy mówi, lubo mało kto je rozumie.

Boczowski (przewodniczący komisji petycyjnej) przemawia przeciw wnioskowi Trzeciaków, petycje bowiem powinny iść za wnioskiem, nie zaś przeciwnie. Ponawia wniosek Weigla o odesłanie do komisji administracyjnej.

Ks. Sangusko przystępuje do wniosku Chrzanowskiego, który przy głosowaniu przyjętym został.

Na wniosek Boczowskiego odesłano petycje Rad powiatowych w Dąbrowie, Samborze, Chrzanowie, Kossowie i Nowym Sączu, wreszcie rady gminnej w Buczacu o uwolnienie korespondencyj urzędowych od opłaty pocztowej, do Wydziału krajowego, któremu na ostatnim posiedzeniu polecono wystosować w tym przedmiocie przedstawienie do ministerstwa handlu.

Wniosek Jakóbika względem leczenia wścieklizny odesłano na żądanie Rogawskiego (wnioskodawca nieobecny) do Wydziału krajowego.

Niezabitowski przedstawia wnioski komisji budżetowej o projekcie Wydziału krajowego względem wybudowania osobnego gmachu sejmowego.

Przemawiają w tym przedmiocie Chrzanowski, Wężyk, Gniewosz, Gross i Trzeciaki. Gdy następnie po wysłuchaniu tych mowców rozprawę zamknięto, zapisani do głosu mowcy przeciw projektowi komisji wybrali mowcę jenerałem Pietruskiego, ci zaś, którzy byli za wnioskami komisji, Ludwika Wodzickiego.

Chrzanowski wniósł przejście nad przedłożeniem komisji do porządku dziennego. Zwraca uwagę na różnicę zdań komisji i Wydziału krajowego, z których pierwsza na wybudowanie gmachu żąda tylko 300.000 złr., gdy przeciwnie druga żąda 500.000 złr. w. a. Wydział przedłożył dokładne wyszczególnienie; ze strony zaś komisji nie ma żadnych kosztorysów. Pożyczkę zaciągnąć będzie bardzo trudno, zresztą gdyby już pożyczkę zaciągnąć miano, to na cele ważniejsze, jak np. na drogi.

Wężyk wnosi wnieście pierwotnego projektu Wydziału krajowego za podstawę obrad.

Gniewosz wyraża obawę, że jak się budowa gmachu sejmowego zacznie, to na zakończenie rozpoczętych robót wypadnie wydać daleko więcej, niż pierwotnie zaplanowano; podobnie dzieje się i przy drogach. Dziś, kiedy budowy w ogóle są drogie byłoby to ludzkiem się ze strony Sejmu, gdyby mniemał, iż gmach monumentalny, jakim powinien być gmach sejmowy, da się wybudować za 3 lub 5 króć sto tysięcy.

Gross dowodzi, że Wydział krajowy z tych samych względów, co i przeciwnicy wybudowania gmachu sejmowego, oświadczył się za tem a mianowicie ze względów oszczędności. Wykazuje bowiem, iż przy wzrastającej co raz wysokości czynszów wybudowanie gmachu tę będzie miało korzyść, iż kraj nie wydając o wiele więcej niż dotąd na czynsze, przyjdzie z czasem do posiadania własnego gmachu sejmowego. Czynsz płacony dotąd za lokalności sejmowe i Wydziału wynosi 11.000, gdy jeszcze wprawdzie pomieścić urzędników, którzy z funduszem indemnizacyjnym przejdą na etat Wydziału, to będzie on wynosił 20—21.000 złr.

Trzeciaki przemawia za wybudowaniem gmachu odpowiedniej godności Sejmu, w przeciwnym bowiem razie reprezentacja kraju zależeć będzie od łaski wynajmującego.

Pietruski, jak już wspomniano, mówił przeciw; Wodzicki Ludwik za wnioskami komisji.

Przy głosowaniu utrzymał się wniosek Chrzanowskiego o przejście nad projektem komisji do porządku dziennego, następnie uchwalono w myśl wniosku Wężyka wziąć jako podstawę obrad wniosek Wydz. kraj.

Skonstatować należy, iż w jednym i drugim razie Rusini głosowali przeciw, a więc przeciw budowie gmachu sejmowego w ogóle.

Possinger uwiadomił Sejm o nieudzieleniu sankcji ustawie o nadzorach szkolnych z powodu zasadniczej różnicy z projektem rządowym. Ustawa ta zostanie przez rząd ponownie przedłożona.

Następuje wybór komisji wodnej, której rezultat podać nie wyżej.

Koniec posiedzenia o godzinie 2giej.

Przyszłe posiedzenie we środę 13go. Porządek dzienny następujący:

1) Sprawozdanie komisji drogowej o wniosku Wydziału krajowego do ustawy o mytach. Sprawozdawca p. Gniewosz.

2) Dalszy ciąg rozpraw nad wnioskiem Wydziału krajowego o budowie gmachu sejmowego. Sprawozdawca p. Gross.

3) Pierwsze czytanie wniosku Wydziału krajowego w przedmiocie reformy służby lekarskiej w łódzkim szpitalu głównym. Sprawozdawca p. Smolka.

4) Pierwsze czytanie wniosku p. Wolnego w przedmiocie zniesienia prawa propinacji.

5) Sprawozdanie Wydziału krajowego z wyborów poselskich. Sprawozdawca p. Krański.

Peszć 10 października.

(W.) Mogą pewni postępowcy co chcą utrzymać, rozwój autonomizacji religijnej, jaki się obecnie w Węgrzech dokonywa, jest wspaniały.

Opozycyja węgierska wcale się nie dziwi, że ona niejedną zwrot w tym rozwoju przedstawia w czarnych kolorach. Walka polityczna stała się drugą naturą tego społeczeństwa. Jest ona widzą potrzebą dla jego pomyślności pomimo najdłuższych objawów, jakie częstokroć na wierzchu wyprowadza. Wprawdzie w ostatnich czasach i ta walka wkraczała w granice zgubnej swawoli, gdy naprzykład pod pozorem, aby prawem określić autonomię religijną nie kładła więzów na sumienie pojedynczego człowieka, brała pod opiekę fanatyzm judejski kryjący się w niedostępnych dla światła kryjówek, broniący się z rozpaczą, aby go nie wyprowadzano na jaw w ramy wolnej i swobodnie lecz jawnie zarazem ustanowionej organizacji religijnej. Nie ma obawy jednak najmniejszej, aby opozycja wielkie dzieło autonomii religijnej zwłoczniła, a to przedwzyszkaniem dla tego, że przywódcy opozycji w umyśle swoim nie błądzą się po manowcach, i używając broni, jaką znajdują pod ręką, wiedzą dobrze, do czego dążą, a samej sprawę dla broni nie poświęcają i nie poświęcają.

Co zaś do innych, którzyby pragnęli rozważenia wszystkich istniejących kościołów, i w tem wolność widzą, a państwo chcieliby zamienić na protektorat powszechnej bezreligijności, z pewnem uwzględnieniem dla grubych materyalnych dążeń i instynktów nienawści dla religii chrześcijańskich, spodziewając się, że na takich dopiero ruinach wzniesie się jakaś nowa budowla — do krytyki ich nie można przystąpić z żadną wagą. — Sprawa religijnej swobody znajduje się bez zaprzeczenia na dobrej, szerokiej drodze, a jakiegokolwiek jeszcze przeszkody przyjdzie jej usunąć, jakiegokolwiek więzy hamują jej siłę wewnętrzną, można mieć nadzieję, że bez przeszkód zewnętrznych do portu będzie doprowadzona, i stanie tutaj wspaniała budowla nowożytnego państwa.

Oto obraz, jaki przedstawia dla bezstronnego oka ruch z dni ostatnich, wywołany kongresem katolickim, który w dniu 6 b. m. rozpoczął napowrót swoje posiedzenia, konwentem jenerałem augsburskim, który wczoraj zamknął swoje posiedzenie, i wprowadzaniem w wykonanie wyboru reprezentacji okręgowych wyznania mojżeszowego ustanowionym statutem, jaki wypracował dla tego wioniany kongres izraelski, który tu na wiosnę był zebrały.

Co do wyznania chrześcijańskiego, niewątpliwie żywioły i dążności konserwatywne odgrywają w nich dziś przeważną rolę. Inaczej być nie mogło. Uciśko obcy wzrastało stopniowo rozwój instytucji i organizmu narodowego. Węgry religijnie bronili w czasach uciśku każdej cegiełki w gmachu narodowym, a dla wszystkich narodowych żywiołów, jakie dotrwały z przeszłości, okazali poszanowanie. Dziś więc żywioły te stoją silne. Tyle jednak one wykazują znakomitych umysłów, patriotycznego poświęcenia, a przedewszystkiem ducha pojednawczego, że trudno w nich widzieć istotne niebezpieczeństwo dla normalnego rozwoju. Czemże jest samo poddanie się reformie autonomizacji religijnej, jeżeli nie ograniczeniem wpływów dotychczasowych i nie puszczaniem się na szerokie wody postępu i opinii publicznej.

Statut wyborczy dla kongresów katolickich, wy-

pracowany przez komisję z łona obecnego kongresu ad hoc wysadzona, jest przedmiotem obecných narad kongresu. Zarzysy tego elaboratu podałem w dawniejszych korespondencjach. Obie poprawki z dążnością liberalną, aby kapituły nie miały oddzielnej reprezentacji w kongresie (4 członków), i aby również zakony zajmujące się wychowaniem młodzieży także nie wysyłały oddzielnych deputatów (5 deputowanych), obie te poprawki upadły po zacieklej i bardzo świetnej walce, pomimo przemawiania za nimi Deaka. Upadły bardzo drobną większością; a dla charakterystyki i to dodać należy, że wniesione były przez proboszcza ks. Kuthy.

Deak proponował, aby cztery głosy przeznaczone dla kapituł przeniesić na żywioł świecki w kongresie. W każdym razie, żywioł świecki ma zapewnić przez elaborat dwie trzecie części ogólnej liczby deputowanych.

Druga poprawka wniesiona bezpośrednio przez Deaka, doznała szczęśliwego losu. Elaborem przedstawiał dla patronatu kościelnego 4ry głos w kongresie, a królówi, jako najwyższemu patronowi, dawał prawo wyznaczenia od siebie dwóch reprezentantów. Otóż dwóch tych reprezentantów na wniosek p. Deaka zostało zniesionych, a natomiast o dwa głosy powiększona ogólna reprezentacja świeckich katolików. Królówi nie pozostawiono innych praw i innego wpływu na kongres, jak przynależne monarche konstytucyjnej.

Zywioł świecki wybierać będzie na podstawie prawie nieróżniące się od powszechnego głosowania. Oznaczenie sposobu wyborów, przedmiot arcyważny, gdyż liberalni robili główny zarzut przeciw obecnemu specjalnemu kongresowi ze sposobu, w jaki się wybory odbywały, zostało odcrocone do następnych posiedzeń. Postanowiono tylko dotąd, aby ani świecy nie wpływały na wybór duchowieństwa, ani duchowni na wybory świeckie, i aby duchowieństwo głosowało tajnie na swoich przedstawicieli.

Ze sprawą autonomii religijnej, wiąże się obecnie i kwestya przemiany szkół elementarnych wyznaniowych na ogólnie, unormowana przez sejm przeszłoroczny. Na zaszczyt ludności katolickiej powiedzie wypada, że gminy katolickie w największej liczbie zamianę taką zdecydowały, a nawet nie ma wypadku, żeby, gdzie kwestya ta podniesiona została, po walce mniej lub więcej ciężkiej, postanowiono opór projektowanej zamianie. Nie tak się ma rzecz w innych wyznaniach.

Konwent augsburski, w którym także wziął udział szeregi znakomitości politycznych, jak bar. Fryd. Podmaniczky, bar. Prónay Pulszky i inni, zdecydował przyznajmniej, aby zezwalać gminy, iżby te, które nie posiadają dostatecznych środków na utrzymanie szkół wyznaniowych, takowe oddały państwu, gdyż pierwszym celem szkół tych jest jak najlepsza edukacja młodzieży.

Ważnym bardzo aktem konwentu protestanckiego, jest wzięcie pod rozwagę wezwania Ojca Sgo do protestantów, aby porzucili błędy i wzięli udział w powszechnym Soborze. Na wniosek superintendenta p. Madaya postanowiono, aby przez wykład, iż protestanci węgierscy stanowią kościół narodowy, i że ze swoimi współobywatelami katolickiego wyznania żyją w dobrej zgodzie, nie przylączyć się do protestacji wormskiej protestantów niemieckich, ani też nie występować z aktem oddzielnym, obudzającym niechęć religijną, lecz własną protestację nieprzynajmniej wzywającą zapiszanie do protokołu posiedzeń konwentu. Ani jeden głos nie podniósł się przeciw takiemu pojmowaniu rzeczy. Protestacya ta zredagowana w tonie przyzwoitym, jest z protestanckiego punktu widzenia rzeczy dośry umiarkowaną co do ducha swego. Szczególny nacisk położony jest na zgodę, w jakiej żyją z sobą wyznania w Węgrzech, i na liberalne stanowisko protestantów wobec Eneykliki i Syllabusa z 1864 r.

Jak łatwo było przewidzieć, zjazd przyrodzoności w Riecy wyznał z uspienia kwestyę Rieczy i wzbudził około niej ruch przynajmniej jej rozwiązanie. W *Egyenletli kör* (klub równości, polityczny odcień deakowski), odbywały się konferencje o tej sprawie. Ukazują się broszury jej poświęcone. Obok tego wyszły na jaw w dniach ostatnich propozycje deputacyi Rieczyńskiej i deputacyi chorwackiej, przedstawione deputacyi regnikolarnie.

Propozycje Rieczyńskiej zredagowane jeszcze w maju, żądają, aby Rieka stanowiła wraz z okresem samodzielną całość. Rieka zastrzega sobie niezawisłe oznaczenie zakresu autonomii administracyjnej i prawodawczej, wybór naczelnika okręgu, zupełną odrębność szkół, uregulowanie władzy sądowniczej, w porozumieniu ze sejmem pesztenskim, gdzie wysłać będzie jednego deputowanego. W tych granicach i przy tych zastrzeżeniach rząd i legislatura będą wspólne. Język administracji wewnętrznej, włoski i także w stosunkach z rządem węgierskim. Tak z rządem, jak z sejmem, władze Rieczyńskie znoszą się bezpośrednio. Temu ostatniemu przedstawia do zaarkułowienia wypracowany przez siebie statut autonomii prawodawczej i administracyjnej. Obok tego Rieczanie żądają zwolnienia od dodatków do podatków, od indemnizacji

czy i służby wojskowej, z samego miasta, jako portu.

Propozycje kroackie natomiast żądają utworzenia tak zwanego „Nadrzeża węgiersko-chorwackiego” z Rieki i okręgu. Nadrzeże to miałyby na swym czele gubernatora, który byłby zarazem nadzupanem komitatu Rieczyńskiego. Gubernator miałbyby król na przedstawienie bana, a za kontrasygnowaniem przez prezesa gabinetu węgierskiego. Druga instancyja tak dla spraw administracyjnych, jak i sądowych, byłaby w Zagrzebiu. Instancje te byłyby ostateczne. Język urzędowy oznacza sama gmina. Gubernator płatny z budżetu kroackiego, byłby z mocy prawa członkiem sejmu zagrzebskiego i Izby magnatów w Peszcie. Fiume wysyłałaby dwóch deputowanych na sejm do Zagrzebia i jednego bezpośrednio do Pesztu.

Nie potrzebuję, zdaje mi się, dodawać, że zapamiętania się węgierskie bez różnicy stronić, zgadzają się z propozycjami Rieczanów, za wyjątkiem jednego punktu co do języka w korespondencji pomiędzy Rieją a rządem centralnym.

Zamierzona podróż N. Pana na Wschód i do Suez, silnie tu zajmują umysły. Uważają ją jako wyprawadzenie polityki monarchii z dusznych powonów dyplomacji dworskiej, na szerokie powierze i na grunt realnych interesów. Sam projekt uważają jako powzięty ze względem na Węgry i za wpływem węgierskim. Spodziewają się też, że szerokie powierze Wschodu, gdy powieje przez politykę monarchii, oczyści ją z chmur, które tak niepokoją opinię w czasach ostatnich, a losy monarchii mogły wystawić na nowe niebezpieczeństwo. Wszystkie stronnictwa jednako są zadowolone z tego projektu, nawet N. fr. Lloyd nie opanuje, a to znaczy powiedzieć wiele.

Ung. Actionär donosi, że sprawa kolei tureckich załatwiona ostatecznie z zupełnem uwzględnieniem interesów węgierskich. W skutek konferencji odbytych w Wiedniu pomiędzy stronami interesowanymi, zostaje utworzone samodzielne towarzystwo pod patronatem austriackiej Südbahn i Staatsbahn, dla budowy i eksploatacyi: 1) linii od Kikinda do Pancsovy w Węgrzech; 2) Pancsova-Belgrad na Granicy w Serbii; 3) od Granicy serbskiej do Pristina w Turcji. Jako przedsiębiorca budowy występuje bankier p. Weickersheim.

Współżenie ma zostać w Konstantynopolu podpisany przez bar. Hirscha układ z rządem tureckim na zmienionych podstawach, stosownie do którym Pristina ma być punktem rozjęcia się drogi, a linia z Pristina do Saloniki zapewnią jako szczególnie odpowiadająca powszechnym interesom.

Kraków 13 października. Wysła tu następująca odezwa:

Prezydent Miasta do szanownych Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych.

Z powodu zaszkłych przeszkód, Szkoła przemysłowa miejska dopiero dnia 8 listopada b. r. otwartą zostanie.

Cel tej szkoły, jej wewnętrzne urządzenie i warunki przyjmowania uczniów, ustanowione są statutem przez Radę miejską na posiedzeniu dnia 17go marca b. r. uchwalonem.

Blizsze szczegóły co do wpisów, poboru opłaty szkolnej, rozkładu godzin, wykładanych Panów Profesorów i sal lekcyjnych, na dwa tygodnie rozpocznie wykładów ogłoszonymi będą.

Jak na teraz odrywam się do Was Szanowne Stowarzyszenia, do Was Szanowni Współobywatele zawodu przemysłowego, abiezysce z gorącym sercem i całą siłą Waszego wpływu popierali zba wienne cele tego Zakładu naukowego. Poprzecie je zaś najskuteczniej, jeżeli czuwać będziecie nad tem, abiezysce każdy terminator, czeladz jak najliczniej odwiedzali nowo założoną Szkołę, i korzystali z nauk, które im tam w sposób najprzystępniejszy i najpożyteczniejszy udzielane będą.

Szanowni Współobywatele! Rada miejska zrobiła swoje, nieszczędząc trudów i nakładów, abiezysce pożądaną i oddawna upragnioną dla miasta naszego instytucję w życie wprowadzić — Wysoka Rada Szkolna krajowa reskryptem z dnia 27 sierpnia L. 3373, przyklasnęła tym rzetelnym usiłowaniom Rady miejskiej, potwierdzając statut i wyrażając najupokornejsze swoje zadowolenie. Najznakomitsi Profesorowie z uwielbienia godnem poświęceniem, ofiarowali Radzie miejskiej swoje usługi, abiezysce światem swej nauki przyczynić się do wzrostu i pomyślności naszego grodu.

Na Was Szanowni Współobywatele przypada teraz kolej, abiezysce spełnili obowiązki, z którym tak ściśle się łączy przyszłość naszego miasta. Na Was uwaga wszystkich o dobro miasta dbających mieszkańców jest zwrócona — pokażcie, żeście pojęli ducha czasu i na nowe weszli tory, pracą i postępek wytknięte. Ta droga prowadzi nam w przyszłość naszą młodzież oddającą się zawodom przemysłowym. Ta tylko droga prowadzi do umiętnego wykonywania rękodzieł i przemysłu, a zatem do moralnego i materyalnego polepszenia naszego bytu. Innej nie ma. Wszystkie miasta, które nie

stwo, ale podnosić lud na wysokość mieszczaństwa. Mieszczaństwo znaczy we Francji własność i oświatę. Chcąc mierzyć odległość dzielącą robotnika i włościanina od mieszczaństwa, patrzyjcie trzeba, jak daleko te dwie klasy od własności i oświaty.

Tego studium Mezières dokonał.

Podwójną cechą mieszczaństwa własność i oświata. Wyrobnik więcej się zbliża do mieszczaństwa oświaty, chłop własności. Przyczyna tego prosta. Przez wieki przywiązany do gleby, chłop z nią się zjednoczył; w końcu, zamiast być niewolnikiem, został panem. Ziemia cała prawie przeszła w ręce rolników i przy nich pozostanie; bo chłop jest najpracowitszym w pracowniej Francji człowiekiem. Pracuje on rok cały bez przestanku; nie zna wypoczynku, jaki daje sobie wyrobnik miejski. Najpracowitszy jest także najoszczędniejszy, i najłatwiej mu zbierać grosz. Najpracowitszy, najoszczędniejszy, najskąpszy i najtrzeźwiejszy: wszystkie rękimie posiadania!... Owóż, chłop do własności jeżeli nie doszedł, to dojdzie rychło.

Ala za to do oświaty nie ma żadnego pociągu. Brak mu poglądu ogólnego: wyłącznie zajęty interesem własnym. „W cnotach chłopskich zbyt wiele egoizmu” mówi Mezières — odcierać się od siebie każdemu trudno, chłopu francuskiemu dotąd niepodobno.

Z tych zalet i wad tutejszego chłopu wychodzi jego rola polityczna: zawsze on konserwator — co nie jest złe — ale bez oświaty obcy pozostał rzeczy publicznej. Nie przyszło mu do głowy, że można służyć krajowi inaczej jak tylko ślepe mu posłuszeństwem dla pana Prefekta. Ztąd silna podpo-

ra władzy absolutnej we Francji.

Wyrobnik ma więcej światła i pomysłów, ale mniej zdrowego rozsądku niż chłop. W mieście stał się chciwy wiedzy; teatru, konferencje, dzienniki — wszystko to źródła wiedzy dające jeżeli nie gruntowne wykształcenie, to poczucie wyższych rzeczy. Wyrobnik francuski żyjący gromadnie, widzący w okóło wiele nędzy, sam jej doświadczający, jest chojnym, dobroczynnym: ostatni kawał chleba gołów podzielił z głodnym. Dla chłopu za tego wioską koniec świata; ciekawość i sympatya wyrobnika dalej sięga. Braterską zachęte, a nawet groź zapracowany, posle cierpiącym. W chwili wotowania wyrobnik gorliwie pracuje nad przeprowadzeniem swojej polityki.

Oto wielkie zalety klasy wyrobniczej. Jej wadami: nieogledność, wstręt do oszczędności, zamiłowanie zabaw podżegane pobytem w wielkiem mieście. Ztąd nienawiść do klas wyższych, którym używają zadróżki. Wyrobnik zbliżony do mieszczaństwa oświatą, ambicyą, oddzielony jest od niego własnością. Wyrobnikowi brak balastu, którego chłop ma zbyt wiele. Rozwinięcie umysłowe bez równowagi własności, tworzy usposobienie rewolucyjne, zapadł do teoryj obiecujących czarodziejskim sposobem dobry byt, którego dzisiejsze ustawy odmawiają proletariotowi.

Oto jak dziś stoi zadanie zlania klas. Klasie rolniczej brak pojęć liberalnych; klasie wyrobniczej ducha zachowawczego. Jednej brak oświaty — drugiej własności — tych dwóch żywiołów, które stanowią mieszczaństwa.

Niestety! łatwiej dać oświatę jednemu, niż wła-

ność drugiem. W tem jednak zadanie. Dopóki jedna klasa tak liczną, tak wpływową przez głosowanie nie dojdzie do posiadania czegoś, a przez to do dbania o jutro, dopóty społeczeństwo chwiejące, stoi na niepewnej podstawie.

Mezières nie stawia mieszczaństwa za wzór doskonałości. Bynajmniej. Z kolei wytyka on jego wady. Mieszczaństwo przez zamożność i oświatę doszło do wielkich korzyści społecznych. Ale w nim chęć używania większa niż chęć stania się godnym tego używania. Córki mieszczańskie zaczynają próżnować jak arystokratki... zły to znak! Mieszczaństwo nie czyni co trzeba do utrzymania się na czele społeczeństwa z możnymi zbył jeszcze pokorny mieszczański — a w stosunkach z wyrobnikami nie zawsze sprawiedliwy. Musi stać się koniecznie wspaniałomyślniejszy, sprawiedliwszy — inaczej, chociaż wyższy moralnie od szlachity, we wszystkim go nie zastąpi.

Pan Cenac-Moncaut wydał w trzech tomach „Historię charakteru i ducha francuskiego.” W dziele tem autor dowodzi radokom, że są Gallami potężnego ducha, którego nie mogła zgnieść ani oświata rzymska, ani barbarzyńscy Frankowie ani skandynawskie okrucieństwo. Frank powinien stać się zupełnym Gallem. Wtedy dopiero Francya będzie Francją. Dopóki to nie nastąpi, szukać będzie swojego kształtu i odrabiać co zrobiła.

Rozwijając swoje założenie, Cenac daje najpiękniejszy rozbiór żywiołów umysłowych i moralnych właściwych każdemu ludowi, który w skład Francji wchodzi: Gallowie, Celty, Rzymianie, Germanie, Franki, Normandy, pokazuje walki, mieszaniny

tych szczepów; trwałość języków Celtyckiego i Gallickiego; antagonizm własności wspólnej i stanu pasterskiego barbarzyńczego, ze stanem rolniczym i własnością osobistą Rzymian; rozwodzi się nad trwaniem charakteru Gallickiego po przez wszystkie inwazyje, aż do chwili kiedy szczep Gallicki odebrał swój wpływ społeczny ze wstąpieniem na tron Hugona Capeta. Przemieniny blask poezyi rzymskiej, wpływ trawerów na trabadurów; porównańmiennictwa południowego z północnem; ostateczny triumf charakteru Gallo-celtyckiego w XV wieku; nakoniec walki literackie, polityczne i religijne w XVI wieku, przygotowujące zwycięstwo finalne francuskiego ducha — oto rozmaite kwestye poruszone w tych trzech tomach.

Nie wszystkie poglądy pana Cenac są oryginalne: jednozję się on w pojęciach z celtonemem Bullet, erudytem, teologiem, archeologiem, filologiem, i bardzo nudnym pisarzem. Rozprawy Bulleta o mitologii francuskiej, o Meluzynie, o psie Montargisa, o początkach karet i kart do grania — jego opisy etymologiczne miast, rzek i gór celtyckich, zajmują trzy tomy in folio i wraz z *Sto wnikliwem celtyckim* ciągną na jego pamięci w opinii potomności nienawidzącą autorów nieprzeżytych tomów. Sp. Bullet napisał tyle, abiezysce dowiedzieć, że język celtycki jest językiem pierwotnym, którym mówiono przed wieżą Babelu. Wszystkie inne języki też wyszły.

Dzisiejszymi Francuzów tyle to obchodzi co ciepło w Ameryce.

Mimo licznych dowodów, któremi Cenac popiera powyższe twierdzenie, rzecz pozostaje wątpliwa,

choćby w północnych prowincjach Francji wyszły archeologowie także od Celtów nie od Latynów szczep francuski wywodzą. Jest zapewne w tym sposobie widzenia słuszność — jeżeli z niego wyciągniemy tylko następstwa ogólne, należące więc do historii ducha narodowego niż do filologii właściwej, więcej wymagającej pod względem dowodów niż filozofia historyi: ta podoba sobie właśnie w wywodach zawieszonych pomiędzy ziemią a niebem.

Ktożby chciał mieć pojęcie wyrozumowane o tych wszystkich rzeczach, prócz pana Cenac, niech czyta dzieło pana Garcin pod tytułem: „*Les Français du Nord et du Midi*.” Tam zobaczysz wyraźnie wszystkie żywioły wchodzące w skład tej jednostki francuskiej, z której jest następstw wywodził Celtonem. Pan Cenac jest erudytem szkoły religijnej; Garcin ze szkoły filozoficznej pochodzi. Idąc drogą zupełnie sprzeczną, dochodzą obaj do jednego rezultatu: że zbytnia centralizacya we wszystkich, nawet w przedmiocie narzeczy, nie nie wadzi.

i działając w moralnej osobie, wolnej od osobistych zadrzasków, data szerokie pole działalności indywidualnej i ludzie zdolni znaleźli w asocjacji silnego sprzymierzenia, który nie tylko daje im możliwość zrealizowania ich pomysłów, ale przedstawia ich interesowi osobistemu odpowiednie wynagrodzenie, z którego środki pojedynczych przedsiębiorców, nie zawsze pozwalają.

Asocjacja w przedsiębiorstwach dziełach użyteczności i zastosowaniu zdolności wszystkich, a żądając pracy i porządku umoralnia klasę roboczą, która z braku zatrudnienia, nie wiadomo jakim drogami poszła.

Asocjacja potęgując wszystkie czynniki produkcyjne, podnosi energię interesu własnego kierujących i założycieli, gwarantując im odpowiednie korzyści. Jeżeli prawodawstwa i stosunki nie wyznaczają ściślejszego stanowiska asocjacji, to też i ona nie wypowiedziała również ostatniego swego słowa, tak pod względem ekonomicznym, jak pod względem moralnym; i tylko wolny rozwój asocjacji doprowadzić może do ostatecznego uregulowania stosunków i zagwarantowania ogólnych interesów.

Wady jakie przedstawia rozwój ducha asocjacji: Każda asocjacja zmniejsza rozwój energii interesu osobistego, tym żywszego o ile człowiek pracuje dla samego siebie i ile rezultaty jego pracy należą do niego wyłącznie.

Przedsiębiorstwa Towarzystw przemysłowych nie są w stanie nigdy zastąpić energii swych administratorów i dyrektorów, których działalność obciąża się ich udziałem osobistym w interesie, tam gdzie ona nie jest rozrywiana na osobistą ich korzyść, że szkoda stowarzyszonych, energii osobistego interesu, niezmordowanej czujności, ciągłej uwagi na szczegóły w przedsiębiorstwach, ludzi prywatnych.

Każda racjonalnie pomyślana asocjacja, konieczność musi mieć na celu eksploatację konsumenta, a starając się zaraz czy to przez przywilej, czy to przez przewagę kapitału usunąć konkurencję, dąży do monopolu i każe sobie płacić ceny nie konkurencyjne ale nałożone.

Asocjacja w administrowaniu przedsiębiorstwa odbiera wszelką inicjatywę pojedynczym i mniejszym akcjonariuszom, na których cały interes jest oparty, a w zamian jedno jest tylko co udziela im prawo, dania pieniędzy — że wszelkie dotychczas przyjęte restrykcje zabezpieczenia współdziela drobnych akcjonariuszów w zarządzie i rozporządzaniu funduszami, wszędzie okazały się tylko rzeczami formy, bez żadnego praktycznego zastosowania i w asocjacji zbogaca się tylko bogaty.

Asocjacja coraz więcej ścieśniając pole działalności indywidualnego, pozbawia tysiące ludzi niezależności materialnej, podstawy wszelkiej wolności politycznej, tworzą całe zastępy płatnej służby, demoralizującej się w intrygach i współubieganiach wielkiej administracji i tworzącej coraz większy proletaryat.

Dotychczasowe prawodawstwa nie dość stanowczo i niejednostajnie determinują stanowisko asocjacji w ustroju społecznym narodów, tworzą mnóstwo oddzielných dla każdej prawie asocjacji przepisów, przez co stosunki ekonomiczne ciągle muszą się przetwarzać i pojedynczy nie znajduje w prawie ogólnie obowiązującym ani dostatecznej gwarancji swego interesu, ani trwałej podstawy swych operacji.

Asocjacja nie ma tej najsilniejszej rękojmi wszystkich interesów prywatnych, moralnej odpowiedzialności, która rozprowadzając się na kilku lub kilkunastu członków zarządu asocjacji, nie czuje tych względów moralnych przyjętych zobowiązań, jak prywatny, przez co daleko łatwiej fundusze asocjacji, lub powierzone asocjacyom bywają kompromitowane, jak fundusze oddawane przemysłowi i handlowi prywatnemu. Kilkaś likwidacji różnych Towarzystw przemysłowych złożonych zostało w 1866 r. do likwidacji syndykatom londyńskiemu, po trzech letniej zaledwie egzystencji. Węcej jeszcze skandaliczne bankructwa rozlicznych asocjacji we Francji i w innych państwach ogromnie zachwiały zaufanie do asocjacji. Symptom ten jednak już pierwszy zauważany został w kryzysach finansowych r. 1849, 1856 i 1866 kiedy wszędzie odbierano pieniądze z asocjacji bankowych i przemysłowych, lokując takowe na wyższe depozytowe, w domach bankierskich prywatnych.

Zwiększenie gwałtowne produkcji wywołane przez asocjacje spowodowało deprecjację towarów i rujnę przemysł prywatny, gdy z drugiej strony zwrot kapitału na przedsiębiorstwa przez asocjacje roboty publiczne, pozbawia przemysł i handel potrzebnej do transakcji gotowizny i co najmniej podnosi stopę procentową.

Asocjacja przedstawiając co raz nowe pomysły i emitując co raz nowe papiery, wyrządza najnieprodukcyjniejszy czynnik ekonomiczny, grę giełdową rozbudując, zarówno przez moralność jak przez ekonomię potępienie, ażytość i gorączkę szybkiego się zubożenia.

Asocjacja działa w sprzeczności z kierunkiem ogólnym politycznym narodów centralizując interesy i przedsiębiorstwa w pewnych punktach politycznych lub strategicznych, przez co nierówny daje udział wszystkim częściom narodów w działach swych nawet użyteczności politycznej.

Pomiedzy tak skrajnie a nieraz zupełnie przeciwnie stawianymi argumentami dyskusji, rozstróżność narodów opierając się na dotychczasowym już doświadczeniu, doprowadziła do następujących konkluzji:

Ze prawodawstwo nie może ściśle oznaczyć granic pomiedzy asocjacyami sztucznymi a asocjacyami rzeczywiste przynoszącymi korzyści, jak również ograniczyć pola rozwoju asocjacji, że w tych kwestiach, jak w kwestiach stosunku akcjonariuszów z administratorami najlepszym będzie doświadczenie i pilnowanie, przez każdego swego interesu; a czem większa będzie zastawiona wolność rozwoju ducha asocjacji, tem prędzej praktyka wyświełi rzeczywisty stan i wskaże właściwe środki. Ze wszystkie przedsiębiorstwa przechodzące zakres możliwości indywidualnej, lub przedstawiające większą rezykę, winny być dokonywane przez asocjacje i na tej drodze jest ona nie tylko najwłaściwszą i najwłaściwszą ekonomiczną ale i cywilizacyjną.

Ze asocjacja w formie dotychczasowej nie przedstawia żadnych korzyści ekonomicznych dla rozwoju przemysłu i konsumentów, wszędzie gdzie operacje nie przechodzą możliwości indywidualnej.

Ze powodzenie asocjacji tak pod względem rezultatów jej ekonomicznych do kraju, jak pod względem korzyści stowarzyszonych, zależy głównie od zdolności i sumiennosci kierujących asocjacją, w czem nie różni się zresztą od przedsiębiorstw prowadzonych przez pojedynczych.

Ze z jakichkolwiekbyś pobudek, zakładana asocjacja przemysłowa, aby mogła być korzystna dla kraju przez trwałość swej instytucji, musi być ko-

rzysta dla stowarzyszonych i stać sama sobą. Ze konsumenci powinni baczenie czuwać nad działaniami asocjacji przeciw ich interesom, i starać się uchylać monopolowi jej tendencji.

Konkluzje te jednak rzucają zaledwie słabe światło na rzeczywiste stanowisko, jakie asocjacja zajmać winna w środkach produkcyjnych narodów, i determinują one niezmierznie niedostatecznie stosunki społeczne wobec asocjacji, wszystko to jeszcze pozostawione studium dalszym i wymaga nieustannej uwagi publicznej, na zwrot ten ducha interesów.

Ruch więc opinii publicznej ku tym kwestyom, dający się coraz więcej w kraju uczuwać, może mieć bardzo ważny wpływ na rozwój i rozprzestrzenienie praktycznych wyobrażeń ekonomicznych w kierunku miejscowym, a z tem i na materialną naszą pomyślność. Kwestye bowiem ekonomiczne w każdym kraju muszą być badane koniecznie ze stanowiska miejscowego, a nawet więcej jeszcze, wprost wypływać z charakteru narodu, z właściwych stronic warunków produkcji i w okoliczności nad krajem ciążyących, inaczej będą to studia czysto-akademickie, lub usiłujące sztucznie zaprowadzić życie.

Rezultata do jakich inne doszły narody w stopniowym swoim rozwoju, są to ważne dla nas skazówki, które kierowany zdrowy rozsądek i praca narodu wysnuć powinna miejscowe prawdy ekonomiczne.

W ocenieniu zaś badań w tych kwestiach, opinia publiczna winna być niezmierznie czujną i odróżniać insynuacje interesów osobistych i interesów fakcyj od pracy bezstronnej i sumiennej, i nie dać sprowadzić swych umysłów z kierunku czysto-ekonomicznego, w jakim te badania winny się ściśle zamknąć, w sfery agitacji i zawzięci. Moglibyśmy tysiąc przytoczyć przykładów z ogólnego życia przemysłowego, takich różnorodnych insynuacji interesu osobistego, pokrytych wielkimi frazesami, które w gruncie nie były nigdy czem innem, jak najpospolitszą reklamą, starającą się obalać opinię na swą korzyść, i często bardzo idee najpopularniejsze nie zawsze były wolne od wpływów prywatnych lub interesu osobistego.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 października. Jutro we czwartek naznaczone jest posiedzenie publiczne Rady miejskiej o godz. 5ej wieczór dla ukończenia przedmiotów zapisanych na posiedzenie przeszłego czwartku, a nie wywierzanych jeszcze ani na tamtem ani na następnym poniedziałkowym posiedzeniu.

— Dziś wieczór kończy się jarmark dwutygodniowy w Krakowie.

— Pojawia się teraz broszura p. t.: „Barbara Ubrykowna” wydania księgarni Jaworskiego. Nie wdajemy się w rozbiór jej treści, bo jak od początku tak i teraz nie uważamy za możliwe rozpisywać się o tej sprawie, zanim władze sądowe wydadzą o niej wyrok. Pokaże się wtedy, czy sprawozdania w piśmie naszym opasane były zgodne z faktycznym stanem rzeczy; staraliśmy się wówczas o wiadomości jak najbliższe źródła i najwiarogodniejsze, jakoż o ile wiemy były one prawdziwe, z wyjątkiem jednego drobnego faktu, którymś też zaraz sprostowaliśmy. Nie dajemy nikomu prawa ogłaszania nazwisk autorów artykułów niepodpisanych, a to tem więcej, gdy chodzi o zarzut zlewni. Ktośkolwiek był sprawozdawcą faktu w naszym dzienniku, nie wpływa to na sąd o zdarzeniu; nie pożyjemy zaś za godną odpowiedzi napasę na naszego sprawozdawcę. Taki sposób walczenia, jakiego użył przeciw nam autor broszury, wzbudza w nas tylko wstręt, i nigdy się nie znajmy do użycia jego broni.

— Prosimy jesteśmy o umieszczenie następującego oświadczenia:

Ponieważ kierunek dziennika *Kraj* przeszedł w inne ręce, czujemy się zniewolonymi oświadczyć, że od dnia dzisiejszego do Redakcji tegoż pisma nie należymy.

Kraków 13 października 1869.

Wt. Sabowski,

Stanisław Stulewski,

Józef Narzymski.

— Z funduszu rządowego 100 złr. przez Ministerstwo rolnictwa na rok bieżący za wychów jedwabników dla nauczycieli wiejskich przeznaczono, Rada gospodarstwa Towarzystwa pszczelnico-jedwabniczego i sadowniczego na posiedzeniu dnia 12 b. m. po rozważeniu wniesionych podań, przyłączonych świadectw i przyszłych na okaz opłat jedwabniczych, z pomiędzy 12tu nauczycieli ubiegających się, przyznała nagrody następującym: Karolowi Gadomskiemu w Groju 5 złr., Antoniemu Rzeszotce w Zblytowskiej górze pod Tarnowem 5 złr., Ferdynandowi Pa-reńskiemu w Czernichowie 10 złr., Antoniemu Skadlarskiemu w Jawornie 10 złr., Ferdynandowi Badaćkiewiczowi w Brodach 10 złr., Janowi Frączkiewiczowi w Żukowicach 10 złr., Wiktorowi Batorskiemu w Rybno 10 złr., Romanowi Andruskiewiczowi w Mielcu 20 złr., i Andrzejowi Myszałowi w Zabierzowie 20 złr. Gdy ministerstwo rolnictwa wyraźnie zastrzegło, aby nagrody udzielane były tym tylko nauczycielom, którzy wykazali się świadectwami niewątpliwymi, iż nauki o wychowie jedwabników praktycznie w szkole udzielali, a wszystkie dowody do tego odnoszące się ministerstwo mają być przesłane, Rada gospodarstwa, stosując się do tego rozporządzenia, p. Janowi Gigonowi w Skawinie, z powodu niedopełnienia wskazanych warunków, aczkolwiek ten 6 garncy opłat jedwabniczych wychował, z ubolewaniem nagrody przyznać nie mogła; z funduszu zaś własnych Towarzystwa przyznała nagrodę dwóm właścicielom z Binarowy pod Bieczem: Janowi Zawilińskiemu i Wojciechowi Burdzie, każdemu po 5 złr.

— **Rzeszów 10go października.**

(S.) Zabawny wyrok zapadł, nie wiem gdzie którego paragrafu i jakiej ustawy, lecz go dziś opowiadali właściciele sąsiedniej wsi Pobitnej. Wieszniak A. kupił na wiosnę od gospodarza B. kilka ulów pszczoł, ale ponieważ przez niebażność nabywcy pszczoły w lecie się wyroili i uciekły, więc A. wytoczył gospodarzowi B. proces o zwrot pszczoł zagubionych i wygrał. B. przyjął dla świętej zgody wyrok bezwarunkowo, ale A. żąda teraz zwrotu pszczoł dopiero na wiosnę. Otóż według tego samego paragrafu wypadałoby, że jeśli kto komu sprzeda konia, a ten ucieknie, dawny właściciel będzie musiał dać innego konia wraz z wynagrodzeniem całozimowej paszy. Pozostawia się rozwiązanie tej zagadki prawnikom.

— **Rzeszów 10go października.** Miasto nasze przychodzi do coraz większego porządku: rynek stary już wyrównany i wybrukowany, obecnie przerabiany chodnik na ulicy Nowomiejskiej, zład jednakże jeszcze daleko do dworca kolej żelaznej; pozostać jednak do przerobienia bruk nowego miasta, chodnik ulicy Głogowskiej i Woskowej, prowizoryczny mostek przy tejże nieco szerszy od kładki i część ulicy Mostowej. Przy ulicy Bernardyńskiej buduje się kościółem miasta dom na umieszczenie szkoły żeńskiej. Na-

pisz niemieckie nad różnymi zakładami zaczynają się polszczyć, tylko na starym rynku nie można się jeszcze polapać, czy się znajduje w jakiej mieścinie *von drausen*, czy też w jakiej samarytańskiej lub galilejskiej dzielnicy Jerolimny przedziśnawej.

Po deszczu i wietrze, mamy od trzech dni czas piękny, a chociaż przymrozki, sprzyja jednak dowozowi ziemniaków do miasta, których korzec sprzedawano na targu piątkowym po 1 złr. 10 c.

W przyszłą sobotę Wydział Towarzystwa pedagogicznego ma rozpocząć wyższe wykłady naukowe dla pańien doroslejszych w pensyonacie i pod dozorem p. Zdroj-kowskiej.

— **Nowy Sącz 1go października.**

(X. Y.) Zeszłego tygodnia ukończył się u nas pobór wojskowy odbyty w myśl ustawy z d. 5 grudnia 1868 N. 8. Niegdyś każda włość stawała osobno kontyngens sobie wyznaczony; dzisiaj nałożony na cały powiat, był też z całego powiatu wybrany komunalnie. Wszystkie tedy włości powiatu razem złączone miały popisowych z żydami 1,700. Obowiązuje zaś do linii 237, a do rezerwy 24; razem więc do odstawienia 261. Losowanie wszystkich odbyło się naraz, i odbierano tak, że posiadłość mająca ludność zdrową sama jedna za wszystkich kontyngens zaspakajając musiała. W takim więc zarządzeniu widoczna była niesłuszność rozkładu, bo podatek krwi nierówno był podzielony, na czem najlepiej wyszli żydzi, umiejąc bowiem we wszystkim praktyczną dla siebie upatrzyć stronę, tak zresztą popatrzyli się usunąć, że z popisowych 250 tylko na jednego padł los, a to że wsi Żabuninca, i o tego jeszcze czynią zabieg u wolności. Słusznie napierał po-seł Kowbasiuk o kontyngens izraelitów osobno, bo czyżli nie właściwem jest, aby ci, którzy z nami zupełnie równomiernie, również w obronie kraju równy brali udział, gdy tymczasem ludność widząc cały ciężar na swoich barkach, czuje niechęć i żal do faworyzowanych. U-sprawiedliwić się to nie da. „Równe prawa, równe obowiązki”, oto obywatelskie hasło. Zwracamy uwagę Sejmowi na ten błąd niepojęty, który w żadnym należy-tym organizować się mającym kraju istnieć nie powinien. Kontyngens nie całkiem jednak został zaspoko-jony, bowiem na 237 do linii oddano tylko 194, a za-tem 43 niedoboru i cała cyfra rezerwy 24, zresztą 256 nie stanęło. Ufamy przeto, że c. k. władze przy uzupelnianym odbiorze naprawią błąd dotychczasowy i nie dozwolą, aby kto z popisowych omijał ustawę wojskową, ociągając się zresztą od tego obowiązku.

— **Brzostek 8go października.**

(M.) Jak już doniesiono, zabiłak się tu 6go września chłopiec 10letni, niewiadomego pochodzenia, zanie-dbany, dziki, z bardzo złą wymową, istny Kaspar Hauser. Dnia 6 września znalazłono go wieczorem płażącego na drodze za miastem. Chłopiec ten nie wiedział ani nazwiska ojca ani wsi, lecz tylko znał rodzestwo swoje po imieniu, i opowiadał, jak wyglądała chałupa, a mianowicie, że jest bez dachu i komina, i jakiej ma-ści były krowy ojca. Chłopiec ten nie umiał pisać ani nawet przeznaczyć się, nie był nigdy w kościele. Opowiadał, że w chałupie są jedne tylko buty, które czasem ojciec a czasem matka nosi. Dobroczyńcy ludzie tutaj zajął się losem przybłądy, oporządili go, i po trzech tygodniach nauczono go pisać, lepszemu wy-mawianiu; chłopiec jakoś wyszczelnieł, pojmoval lepiej i nawet zaczął rozumieć, co w kościele ksiądz mówił. Zwierzchność miejska rozpisła ogłoszenie o tym wypadku przeszło do 40 gmin, i oto d. 27 września zjawia się chłop z nad Wisły ze wsi Radgoszczy, powiatu Dąbrowskiego, nazwiskiem Jan Przybłyło, po-siadający 9 morgów, i poznaje syna swego zabiłanego, który z nad Wisły przybył nad Wisłokę. Zgubił go zaś jeszcze 28go sierpnia, tak, że chłopiec aż do 6go września błąkał się. Gdy nie było żadnej wątpliwości, gdyż ojciec i syn poznali się, a opowiadania ojca zgadzały się z opowiadaniem syna co do stosunków do-mowych i miejscowości, przeto oddano zagubionego ojcu. Ale ten poznawszy, ile chłopiec się nauczył, bardzo posmutniał, bo powiada, że teraz nie będzie pasać bydła. Chłop ten był obrazem zupełnego zanie-dbania, jak i jego syn. Dach mu się przed rokiem za-walił na chałupie, a on na to obojętny; butów nie ma i to mu wszystko jedno. Pochwytywszy chłopca za rękę, uciekał z nim nie oglądając się, i teraz tem się tylko będzie martwił, że dziecko jego zazwyczaj lepszego objęcia i wygód, nie będzie spać w chałupie bez da-chu, chociaż boso i pasać bydła. Oto obraz żywy ludu wiejskiego w jego zaniebaniu moralnym i material-nem. Czy na takim ludzie przeszło do 20 lat usamo-wolnionym zechcą opierać przyszłość kraju i narodu wielcy teoretycy? Lud ten mający własność, samorząd, nie dba, czy ma dach i komin na chałupie, chodzi bez butów, a ucieka przed każdym promykiem oświaty, jak przed zarzą!

— Zarząd fundacji Skarbka rozpisał konkurs na przedsiębiorstwo teatru polskiego we Lwowie na lat sześć, poczynawszy od W. Noey 1870 r.

— Rada szkolna krakowska na przedstawienie plebana z Dobrzechowa nadała posadę nauczyciela przy szkole trywialnej w Grodzisku, p. Gracyanowi Radomskiemu, zastępcę nauczyciela w Koźłównu.

— N. Pan mianował pensyonowanego kapitana 2ej klasy Józefa Fangora, tymczasowym adjutantem komendy landwery we Lwowie.

— Namieslnictwo nadało stypendyum Żebrowskiego 210 złr. rocznie, na przedstawienie p. Eweliny Chajęckiej, właścicielki Żurawna, p. Stanisławowi Głębo-kiemu słuchaczowi prawa we Lwowie.

— Z malej liczby wystawców galicyjskich, którzy wzięli udział w ostatniej wystawie przemysłowej w Amsterdamie, otrzymali uznanie: Józef Berger w Białej medal sponyżony za wózki ręczne i taczki; nadzwyczajną pochwałę, jako za przedmioty niewielkie do wystawy: Baczewska ze synem we Lwowie za wózki, tudzież Pongratz syn w Białej ze oleje lotne.

— Z powodu telegramu z Belgradu umieszczonego w *Kraju* w końcu września, jakoby Langiewicz wydał proklamację wyzywającą rodaków do Turcyi, oświadcza tenże w liście pisanym ze Stambułu d. 3 października, iż od czasu ostatniego powstania żadnej nie wydał proklamacji i nie czuje się upoważnionym do udzielania rad a tem mniej wydawania odezw.

— *„Dziennik Poznański”* donosi, że niedawno bawiła w Księżynie Poznańskiem jakaś oszustka pod przybra-nym imieniem Pustowojtownej, a teraz ujawniła się tam jakiś oszust pod imieniem pewnego księcia polskiego i zabral znanostów z wieloma domami polskimi. Przy-padkowo atoli poznało go kilka osób, że jest moskalem, nazwała się Zubow, że był już seiganym w Paryżu za swoje sprawy. Mówi on płynnie po polsku, bawił po-przednio w Galicyi i Pruszech zachodnich, gdzie się na nim nie poznano.

— Podejrzany o podpalenie w Królewcu składu ko-nopi, Wolf Elias Thunick ze Słupca, handlarz konopi, aresztowany został.

— Do Anglii wrócił były deputowany Lamond z wyprawy swojej na morze Lodowate. Z powodu grubych lodów, zaledwie zdołał dotrzeć do Spitzbergu i najdalej był pod 80° szerokości północnej. Przywiózł on 30 koni morskich, 30 wielek psów morskich, 2 niedźwiedzie podbiegunowe, 102 renów i parset ceta-narów łuska rybiego. Zastał on pięć okrętów nor-

werskich zamkniętych lodami i opuszczonych przez ludzi.

— Donoszą z Bukaresztu pod d. 9 b. m., iż w Braile zaszła wybuch prochu w sklepie pewnego kupca, i zrzucił wielkie spustoszenie; kilkoru ludzi zostało zabitych a znaczna liczba ciężko ranionych.

— Książę Otto Bawarski, brat króla Ludwika II, podczas niedawnych odwiedzin we Włoszech oglądał jeden z prywatnych zbiorów starych klejnotów, monet, numizmatów i kamień. Gospodarz, margrabia B. sam był przewodnikiem księcia. Szczególniej zwróciła uwagę jego szpila z piękną kameą, i tak ją z uniesieniem po-chwalili, że margr. B. z nieśmiałością ofiarował mu ją na pamiątkę tych odwiedzin. Książę podziękował serdecznie, wyciągnął szpilę swoją brylantową, a wpiąwszy kameę, wyrzucił tamtę przez otwarte okno.

— We czwartek dnia 14 października, Sgo Kaliksta papieża mecenika.

TEATR. Z trzech przedstawionych wczoraj sztuk jednoaktowych: *Klucz Metelli*, komedia przez pp. H. Meilhac i L. Halevy tłumaczenia p. Czernickiego. *Gapiętko z Saint Flour* komedia przez pp. Bayard i Lemoine i *Męz za drzwiami* operetka komiczna z muzyką Offenbacha; pierwszą i ostatnią widywaliśmy już nieraz na scenie naszej; nie jest jej również obcą i komedia „Gapiętko z Saint-Flour” lecz za teraźniejszej dyrekcyi po raz pierwszy była odegrana.

Klucz Metelli należy do rzędu tych komedij, które na scenie naszej mają przywilej wybornej gry. Wprawdzie występują w niej sami pierwszorzędni nasi artyści, nie dziw więc, że scena staje się dla widza prawie salonom, a aktorowie zapominają kazać, że to nie są ich własne lecz przybrane role. P. Nowakowska w roli Joanny Volsy tak naturalnie oddała charakter kobiety kapryśnej, że jej powinszować możemy tyle dokładnego odwzorowania typu, wnosząc ztąd, że wzięwszy naturę za przewodnika, nie da nam czasem dostrzedz uchyty inośi w rolach, w których występuje zwykła. Cóż dopiero powiedzieć o pani Hoffmanowej, grającej z równem przejęciem się i wdziękiem rolę służącej jak królowej. W roli Ludwiki, która przedstawiała wczoraj, tyle rozwinięła ona twór-czego niemal talentu, że trudno było zgłębić kiedykolwiek zastępczynię dorównującą jej w tego rodzaju występach. Dowodzi to, że każda rola, choćby naj-podrodniejsza stać się może pierwszorzędą w rękach prawdziwego artysty. P. Benda (Margrabia de Volsy) i p. Ładnowski syn (Gontran de Varin) każdy w swoim zakresie gra lekko, naturalną i pełną swobody należy-cie odcieniał charakter swej roli.

W *Gapiętku z Saint-Flour* grała p. Parznicka rolę popisową Heleny. Role naiwne jakieśmy poprzednio już nadmieniali, są jedną z wybitnych właściwości świe-żo zaangażowanej artystki. Wczoraj przekonaliśmy się, że ten odcień talentu wykształciła p. Parznicka w so-bie w dość wysokim stopniu. Czy to bowiem rzewność i dziecinia wobec rodziców pieszczotliwość, czy owe dane idyotyczne prawie niedoświado, znalazły w roli Heleny tak wymowny wyraz, że tylko w samej natu-rze szukać można jego powtórzenia. Wybornie grał również p. Ładnowski rolę Leonarda Richardela, przy-pominając wiernie miastowego salonowca, który w lo-wach za majątkiem nie jest bynajmniej wybrednym w wyborze przedmiotu. P. Ekerowa (baronowa) p. Benda (Fryderyk) p. Eker (baron) niemniej właściwie oddali swe role. P. Fiszer grał dobrze rolę Florjana.

Przedstawienie zakończyła operetka *Męz za drzwia-mi*. Nie będziemy mówić o części śpiewnej tej wesołej farsy, w której trzymał prym piękny głos p. Rapa-ciej, a p. Borkowska śpiewała w roli Floryny, lecz nadmieniamy, że pod względem komiki p. Nowakowski (w roli Burczynosa) właściwym sobie talentem i zwin-nością zręcznych ruchów zadawalniał, bawił i roześmiał publiczność. Teatr był pełny.

Ogłoszenie przedpłat na Bibliografię polską.

W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpoczął się obecnie druk obszerniejszego dzieła nakładem Komisyi bibliograficznej zawiązanego w Towarzystwie naukowym krakowskim, którego tytuł *Bibliografia Polska ujęta w katalog abecedowy autorów i materij przez Karola Estreichera*.

Część pierwsza będąca w druku ogarnia 19te stlecie, i to z szczegółową spisem tegoż, cokolwiek od roku 1800 drukiem u nas ogłoszone; co Polacy za granicą w jakimkolwiek wydali języku, jakoteż i tego, co obcy o nas pisali.

Ponieważ i druki narwet najmniejszej objętości należą do bibliografii, przeto starano się, ażeby nie po-minać i ulotnych broszur; co bowiem dziś obojętnem dla historyi literatury się wydaje, to po upływie nie-jakiego czasu nabrąć może wartości z powodu szczegó-łów, które w sobie przechowuje. Tym więc sposobem katalog ten bibliograficzny wzrósł do takich rozmiarów, że część pierwsza zawiera materiał na więcej niż 6 tomów zycywnych a na dwa w wielkiej 8ce o dwóch spłatach petytem drukowane — obejmując około 150 arkuszy druku.

Tej samej wielkości będzie *Część druga* obejmująca 18 i 17 stlecie i *Część trzecia* obejmująca wiek 16 i 15ty.

Całe więc wydanie obliczyć można na 18 zycywnych tomów a na 6 drukowanych petytem w wielkiej 8ce.

Ta rozległość materiału była powodem, iż autor wy-rzec się musiał podawania treści pism peryodycznych i zaniechać prac w tym kierunku już rozpoczętych.

Praca taka ogarnęła niemal drugie tło materiału zawartego w tysiącu pism peryodycznych a nawet prze-chodziłaby możliwość pojedynczego pracownika. Zresztą Towarzystwo naukowe krakowskie dawniej już podję-to tę pracę — znacznie ją posunęło, — a teraz Komisyja bibliograficzna na nowo rozdzieliła ją między swych członków i później drukiem ją ogłosi.

Również z tego powodu, ażeby dzieła do nadzwy-czajnych nie doprowadzać rozmiarów, a oprócz tego, a-żeby wydanie jego przy dzisiejszych warunkach możli-wem uczynić, autor musiał zrezeć się podawania i oso-woy dzieł i wyjątków z dzieł rzadszych, jak to uczynił Jocher, a uwzględniając wymogi antykwarjuszów, księgarzy i bibliotekarzy, nadał dziełu temu kierunek przejawnie praktyczny, podając prawie przy każdym dziele cenę księgarską i antykwarjską.

Autor oddał rękopis swój Komisyi bibliograficznej bezpłatnie, zrzekając się nawet zwrotu wydatków łożo-nych na przepisanie blisko 6,000 arkuszy katalogu; skoro więc autor porzucił na tem, że owoc swej pracy oddaje bezinteresownie na użytek publiczny, to i Komisyja bibliograficzna, wspierana zasilkami szlachet-nych miłośników literatury naszej, podejmując nakład tego dzieła, również ma na oku jedynie użytek publi-czny. Ponieważ atoli księga drukująca się będzie bar-dzo obszerna, bo obszerniejsza niż Słownik Lindego, a obecne czasy nie są czasami Lindego, na którego wydanie składała się hojność monarchów i dostojni-ków całego kraju, przeto Komisyja bibliograficzna w wydawnictwie swem stosować się musi do swych fun-duszy o w miarę ich wzrostu pispieszać będzie o-głaszaniem dalszych części.

Względ również na fundusze zmusza Komisyję bi-bliograficzną ograniczyć się na odbiciu malej liczby egzemplarzy tj. około 500, z których ledwo 400 wej-dzie w obiegi księgarski, a cenę przedpłaty tak oznaczyć jej wypada, ażeby nie wielka liczba zgłosić się mogą-cych przedpłacieli pokryła choć w części kosztu druku i papieru i powiększyła zasoby do dalszej publikacyi.

Obecnie licząc na mały rozkup, cenę pozahandlową zeszytu o 10 arkuszach druku, wyrównującego naj-mniej 30 arkuszom druku zwyčajnego, oznaczono na 2 złr.; ale cenę tę Komisyja bibliograficzna obniży, skoro liczba przedpłacieli pokryje kosztu wydawni-cтва a przewyżkę opłaconą zaliczy na rachunek 2go zeszytu.

Cena księgarska po wyjściu 1go zeszytu w roku przyszłym podwyższoną będzie do 3 złr. a to w celu pokrycia rabatu, jakiby na rzecz księgarzy przypadł.

Zamówienie i przedpłatę na katalog w ilości 2 złr. za 1szy zeszyt przyjmuje tak Komisyja bibliograficzna w Towarzystwie naukowym w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej Nr. 282, jak i członek tejże Komisyi p. D. E. Friedlein księgarz w Krakowie, który życzyliwie ofiarował się bezinteresownie pośredniczyć.

Komisyja bibliograficzna Towarzystwa naukowego krakowskiego uprasza uprzejmie Szanowne Redakcje pism peryodycznych o łaskawe powtórzenie niniejszego ogłoszenia a pp. księgarzy o chętne poparcie tego wy-dawnictwa.

Kraków dnia 12 października 1869.

Dr F. Nowakowski

Zastępca przewodniczącego w Komisyi bibliograficznej

Sprawy sądowe.

Lwów 11 października.

Pięty proces prasowy przed sądem przysięgłych.

Przewodniczący trybunału rządowego radca Uhle; sędziowie: Ortyński i Dr Trusz; protokół-ista: Misiniński; prokurator: Danek; o-brońca: Dr Ludwik Wolski.

Starszy przysięgłych adwokat Dr Dzidowski; przysięgli: Miacyński, Karankiewicz, Paster-nak, Dr Hoffman, Dr Chądzyński, Kofsyński, Dr Żminkowski, Dr Witz, Olszewski, Berliner, Dymed; zastępca: Sancierewicz.

Na ławie oskarżonych zabiera miejsce p. Karol Groman 36 lat liczący, odpowiedzialny redaktor *Dziennika lwowskiego*, pod zarzutem zbrodni zaburze-nia spokoju publicznego z § 65 a. u. k. przez umieszczenie artykułu z *Wychodźstwa* w N. 165 z d. 14 lipca b. r. tudzież artykułu *Lwów* w N. 15 lipca i autonomicznie z 16go lipca b. r.

Publiczność zgromadzona dość licznie.

O godz. 10tej otwiera przewodniczący posiedzenie zapytując się o generalia oskarżonego, poczem następuje zaprzysiężenie wylosowanych w formie, którą tu dla zaznajomienia publiczności z formalnościami proces-ów w przed sądami przysięgłych w całości podajemy; „Przysięgacie i ślubujecie przed Bogiem, iż dowody, jakie wniesione będą za i przeciw posądnemu, z jak najsumienniejszą uwagą rozbiierać będziecie, nie bez zbadania nie zostawicie, prawo, które macie w wykona-nie wprowadzić, bacnie na oku mieć będziecie, że o przedmiocie rozprawy z nikim oprócz z waszymi współ-przysięgłymi mówić, i ani przychylnością albo nieprzy-chylnością, bojaźnią albo zawzięcią powodować się nie będziecie, ale że z bestronnością i stałością rzetelne-go i wolnego męża, tylko wedle wniesionych za i

+

Za duszę s. p.

SEWERYNY KAMIENSKIEJ

odprawi się

Nabożeństwo żałobne,

w KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW

w Sobotę dnia 16 Października r. b.

o godzinie 10 rano.

Aplikant notaryalny

(Prawnik),

znajdzie pomieszczenie w Krakowie.

Pisemne zgłoszenia opłatnie, pod

literami **Z. Z. 150** poste restante

Kraków.

(1770-1-3)

Ogłoszenie.

(1763-1-)

W nowo założonym Zakładzie ogrodniczo-sadowniczym w Dzikowie, są do nabycia w wielkiej ilości rozmaite rodzaje **Szczepów owocowych.**

I tak, są:

1. Jabłka.

Renety szare,

złote,

kasselskie,

angielskie wielkie,

orleńskie,

bure wielkie,

szampańskie,

kanadyjskie,

bretańskie,

plaskie, wyborne,

Rapy pasiaste,

zielone wielkie,

Wenety holenderskie wielkie,

Pomme d'at,

Mignone d'hiver,

Calville d'été rouge,

blanche,

Ramburg d'été,

d'hiver,

Sztetyni różowe,

białe,

zielone wielkie,

Papierówki wielkie,

Augustówki jesienne,

wielkie francuskie jesienne,

Oliwne wielkie,

Kaszele,

Gloria mundi,

Peppin d'Angleterre (angielskie),

Gold-Peppin.

2. Gruszk.

Colmar d'Arenberg,

Beurre d'Arenberg,

d'Angleterre,

Amantia,

d'Royal.

Beurre Louise d'Orange,

Sucrée vert,

Van Mous.

Belle d'Orleans,

Madalaine d'Angers,

Dame verte,

Besi incomparable,

Citron des Carmes,

Duchesse d'Angouleme,

Longe verte,

Belle d'Aanguvine,

Basse Colmar,

Coyenne blanc.

d'hiver,

St. Gall Germain,

Pargamuty zimowe,

Bery szare,

Bery białe, zimowe,

Magdalenki wczesne,

Bakrety jesienne,

Kompotowe wielkie,

Pomarańczówki letnie.

3. Wiskie i Czeresznie,

Łutowe wielkie różowe,

białe,

majowe,

święto-jańskie,

Mai-Kirschen Duke,

Guigne de Lamp,

Charlotte,

Czeresnie białe Kleparskie,

różowe,

czarne wielkie,

sercowe,

złote,

kompotowe wielkie,

późne czarne,

białe,

złote wielkie,

4. Śliwki

Abricots,

Katharionpflaumen,

Wahre frühe Zwetschen,

Italie Damasce,

Mirabelle,

Granatowe włoskie,

Reine Claude la grosse,

Renklody zielone, wielkie,

złote wielkie,

Węgierki francuskie.

Orzechy amerykańskie sztuka . 20 cent.

Kaszany dzikie . . . 100 sztuk 15 złr.

Powyż wyszczególnionych drzewek, mających od 4 do 6 lat — jest do pozbycia około czterech tysięcy sztuk, po cenach jak następują:

(1763)

Kupujący 100 sztuk, płaci 1 szt. po 40 ct.

od 100 do 500 " 1 " po 35 ct.

od 500 do 1000 " 1 " po 30 ct.

Transport do kolei w Rzeszowie lub Dębicy zakupionych drzewek, dochodzących najmniej 200 sztuk, przyjmuje Zakład na siebie.

Dzików dnia 15 października 1869.

Cybalski.

Wichtig für Bücherfreunde.

Garantie für neu, complet, fehlerfrei.

Die Preise sind in Oesterr. Währung in Banknoten gestellt.

Die Justizmorde aller Länder, interessant erzählt, 20 Theile, mit sehr vielen Illustrationen, 2 fl. *Enthüllungen aus Klöstern*, aus der neuen Zeit, nebst Geschichte der Criminaljustiz in den Klöstern, 1 fl. *Victor Hugo's sämtliche Gedichte*, elegant gebunden 1 1/2 fl. *Capt. Chamier und Wilsons sämtliche Seeromane*, 15 Bde. Octav. 5 fl. *Capt. Wilson's sämtliche Seeromane*, 6 Bde Octav. 2 fl. *Ostindien*, malerisch-historische Beschreibung dieses höchst interessanten Erdtheils, gr. Prachtwerk mit 24 Prachtstahlstichen, statt 8 fl. nur 2 fl. *Oken's naturgeschichtlicher Bilder-Atlas* mit 300 sauber colorierten Kupfern. Folio 2 fl. *Bibliothek der besten englischen Romane* (deutsch) 12 Bde, Oktav, Ladenpr. 12 fl., nur 2 fl. *Das Serailleben*, die reiz. Tableaux künstlich dargestellt nach Originalen v. Treviers 12 Blatt 4 fl. *Unter dem Schleier der Nacht*, 4 Bände 2 fl. *Bibliothek historischer Romane*, der besten deutschen Schriftsteller, 12 dicke, grosse Bände. Octav. Ldpr. 25 fl., nur 5 fl. *Bibliothek deutscher Klassiker* 60 Bänden, mit Porträts in Stahlstich 2 fl. *Hamberg's Novellen*, pikant, interessant, 3 Bde 1 fl. 50 kr. *Casanova's Memoiren*, best- und vollständigste deutsche illustrierte Ausgabe, 17 Bde gr. Octav., 14 fl. *Liebes-Abenteuer des Lorenzo da Ponte*, Seitenstück zum Casanova, 3 fl. 50 kr. *Liebes-Abenteuer des Chavelier Paulbas*, neue vollständige Ausgabe 2 Bde, gr. Octav. 4 fl. *Schönheits-Album*, 24 Photographien von Frauengruppen in reizender Stellung, sehr elegant, 4 fl. *Fräuleinchenheiten*, Beautés de femmes, 21 brillante Photographien von Frauengruppen in reizendsten Positionen, elegant gebunden 5 fl. *China, Land, Volk und Reisen*, Prachtkupferwerk Quart mit 35 feinen Stahlstichen, statt 11 fl., nur 3 fl. 50 kr. *Boz (Charles Dickens)* ausgewählte Romane, 60 Bde 4 fl. 1. *Moskowitz und Tscherskessen*, 2 Bände mit Kupfern; 2. *Spanien und Portugal*, historisch-malerische Beschreibung der pyrenäischen Halbinsel, mit 12 Prachtstahlstichen, beide Werke zusammen nur 2 fl. *Die Dresdener Gemälde Gallerie* mit 24 Photographien der beliebtesten Bilder des selben, eleg. geb. mit Goldschm. 5 fl. *Die malerischen Rheinlande*, 400 Seiten stark, mit 100 sauberen Abbildungen, 2 fl. *Schenkel's Das Pflanzenreich*, mit 400 saub. Kupfern gross Octav. 1 fl. *Mein Nonnizel*, 3 Bände, 7 fl. *Neus Frauenzschule*, 3 Bände 7 fl. *Raritäten*, 3 Bde 7 fl. *Ehespiegel*, versiegelt 1 fl. *Aus dem Leben eines jungen Mannes und seiner schönen Frau*, 2 Bde 4 fl. *Ida's Memoiren* 4 Bde 2 fl. *Jettchen und Minna*, 4 Bände 2 fl. *Grécourt's Gedichte*, 2 fl. *Hulda und Fanni's Abenteuer*, 4 Bände 2 fl. *Chronik scandaleuse*, 2 fl. *Das weltberühmte Düsseldorfer Künstler-Album*, grosses Prachtkupferwerk ersten Ranges mit Text und zahlreichen Kunstblättern, jedes Blatt ein Meisterwerk, Quart, Prachtband mit Goldschnitt 5 fl. *Polizei-Geheimnisse und der Jesuit*, höchst interessanter Roman aus der Neuzeit, 5 Bände, gross Octav., 2 fl. *Rafael-Album* mit 24 prachtvollen Photographien Rafael'scher Meisterwerke, elegant gebunden 5 fl. *Der Feiervand*, Scherz und Ernst zur Unterhaltung und Belehrung. 3 Bde. Mit 20 prachtvollen Stahlstichen, 1 fl. 50 kr. *Alexander Dumas's Romane*, Hübische deutsche Cabinets Ausgabe. 128 Bände 8 fl. *Malerische Naturgeschichte der drei Reiche*, 150 Seiten Text mit 350 prachtvoll colorierten Kpfrn. Prachtbd. 3 fl. 1. *Shakespeare's sämtliche Werke*, illust. neueste Ausgabe in 12 Bdn, mit Stahlstichen in r.ich vergoldeten Prachtbdn.; 2. *Neues elegantes Schiller-Album* 2 Bände, gr. Octav. Beide Werke zusammen 6 fl. *Die malerische Schweiz*, 2 Bde mit 75 sauberen Abbildgn. 2 fl. 1. *Lessing's Werke*, Elegante s. hüne Octav-Ausgabe; 2. *Körner's sämtliche Werke* Prachtbd.; 3. *Jaroslav's Enthüllungen aus Russland*, 3 Bände gross Octav. Alle 3 Werke zusammen 4 fl. 1. *Cooper u. Capt. Marryat*, ausgewählte Romane, 21 Bände; 2. *Die Kaiserbrüder*, historischer Roman, 4 Bde. über 1200 Seiten stark; 3. alle 3 Werke zus. 3 fl. 80 kr. *Illustrirte Mythologie aller Völker*, 10 Bde, mit 300 Illustrationen nur 2 fl. *Heinrich Zschokke's humoristische Novellen* 3 Bände, gr. Oktav 2 fl. 40 kr. *George Sand's Romane*, 75 Bände. 5 fl. *Heine, Börne, Uhland, Herder, Jean Paul* ausgewählte Werke nebst Biographien und feinen Stahlstichen, 2 dicke Bde 3 fl. *Anecdoteschaltz* in 1000 humoristischen Erzählungen, Anecdotes, Puffs etc., 10 dicke Bde, gr. Oct., nur 2 fl. *Neuer Venuspiegel*, mit Abbildungen versiegelt 1 fl. 80 kr. *Bibliothek deutscher Original-Romane*, 10 dicke gr. Bde Ldpr. 20 fl., nur 2 fl. 1. *Schiller's sämtliche Werke*, Original-Ausgabe, 12 Bde. 2. *Goethe's Werke*, 6 Bände; 3. *Menzel, classischer Hausschatz aller Nationen*, Prachtwerk, 700 Seiten stark. Alle dreif Werke zusammen nur 6 fl. *Sophie Schwartz's Romane*, Aus dem Schwe dischen. 118 Bände, 7 fl. 60 kr. *Feierstunden*, in 100 ausgewählten Romanen, Erzählungen, Novel len etc. Mit vielen hundert Illust., sehr elegant, 3 fl. 20 kr. *Die Fortpflanzung des Menschen* u. die heimlichen Gewohnheiten beider Geschlechter, mit 24 feinen litogr. Abbildgn. 3 fl. *Dr Heinrich, vollständiger Selbstarzt für alle Geschlechts- kranke*, versiegelt 2 fl. *Dr Morel*, das Geheimniss der Zeugung 2 fl. *Dr Warston*, die Heilung heimer Krankheiten u. selbstverschuldeter Schwächen, 1 fl. 60kr. *Eugen Sue's Romane*, Hübische deutsche Cabinets- Ausgabe. 128 Bde 8 fl. *Der Kreuzzug d. Schwarzen*, höchst inter. 2 Bde 1 fl

Musikalien.

Pierwsze Pietro

jest do najęcia

każdego czasu przy ulicy Sławkowskiej

pod L. 288.

Bliższa wiadomość na miejscu u wła-

ściciela.

(1716-1-3)

TYROLCZYK

szatkujący kapustę,

przyszedł; polecając się Szanownym

Gosy odyniom, donosi, że mieszka w

„Hotelu Londyńskim“ na Stradomiu.

(1717-1-2)

KAPSULKI RAQUIN,

potwierdzone przez Akademię me-

dyczną paryżką, która przez doświadczenie

sprawiła ich skuteczność i otrzymała sto naj-

zupniejszych kuracji na stu osobach chorych.

Akad-mia zatem orzekła, że Kapsulki te są do-

skonalnsze nad wszelkie preparaty z Ko-

pahu, ponieważ nie utrudzają żołądka, nie spr-

awiają nieprzyjemnego odbijania i zawierają

po tąż samą objętością, większą jak inne ilości Ko-

pahu. — Każdy łakomik zawinięty jest w ra-

port potwierdzający, wydany przez Akademię

medyczną w Paryżu, na przedmiesciu St. Denis

pod L. 78 i w głównych Aptekach za granicą,

gdzie można dostać także

WIZYKATORJE ALBESPEYRES.

W Krakowie w aptece p. J. Trauczyńskiego

(pod firmą Br. Micyńskiego).

(1691-1-20)

Ogłoszenie konkursu.

W celu wydzierżawienia przedsiębiorstwa Teatru polskiego w gma-

chu teatralnym s. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, na lat

szesć, mianowicie: od Kwietnia Niedzieli 1870, do Niedzieli Kwie-

tnia 1876, rozpisuje się niniejszem Konkurs z tym dodatkiem, że

ubiegający się o to przedsiębiorstwo, podania swoje należyście zaop-

atrzone, najdalej do dnia 30 Listopada r. b. do Administracji

centralnej majątku fundacyi s. p. hr. Skarbka we Lwowie wnieść,

a za poprzedniem zawezwaniem ze strony tejże Administracji

w przeciągu dalszych ośmiu dni w celu ewentualnego zawarcia

kontraktu do tejże Administracji zgłosić się mają.

Do podań dotyczących mają być wiarygodne dowody o wieku,

dotochczasowem zatrudnieniu i o artystycznym wykształceniu, oraz

jak długo i gdzie przewodniczył scenie jako Dyrektor; nakoniec

o majątku ubiegającego się dołączone.

Główniejsze zarysy kontraktu są następujące:

a) Przedsiębiorca obowiązany będzie polską scenę we Lwowie, w okresie

czasu dzierżawy w dobrym stanie utrzymywać, obsadzać ją artystami u-

talentowanymi, mogącymi odpowiednio przedstawić utwory czyli sztuki

klasyczne, to jest; Tragedye, Dramata i Komedye, i zaopatrywać scenę

w repertuarz dzieł dramatycznych, wymaganiom czasu odpowiednich.

b) Dozwala się przedsiębiorcy bezpłatne używanie sceny teatralnej wraz

z przyrządami lokalnościami, na garderobę aktorów obecnie służącymi,

w dniach dla sceny polskiej przeznaczonych, tudzież bezpłatne używanie

Biblioteki i kostiumów czyli garderoby teatralnej, niemniej dekoracji i in-

nych rekwiizytów do inwentarza teatralnego Zakładu s. p. hr. Skarbka

należących.

c) Subwencya w kwocie rocznej 4.200 złr. w. a. ze strony Wydziału kra-

jowego dla teatru polskiego przeznaczona, wypłacana będzie przedsiębior-

cy przez czas trwania jego kontraktu w ratach kwartalnych.

d) Dla zabezpieczenia zobowiązań swych ma przedsiębiorca przed zawarciem

kontraktu, kaucyę w kwocie 3.200 złr. w. a. w gotówce lub w papi-

erach wartościowych podług kursu złożyć.

e) Kontrakt staje się dla przedsiębiorcy z dniem podpisania takowego obo-

wiązującym, dla Fundacyi zaś dopiero po zatwierdzeniu go przez Radę

Administracyjną.

Resztę warunków kontraktu przejrzyć można w Kancelaryi centralnej Za-

kładu fundacyi s. p. hr. Skarbka we Lwowie.

Z Administracji centralnej majątku fundacyi s. p. Stanisława

hr. Skarbka dla ubogich i sierót.

(1771-1-3)

Lwów dnia 9 Października 1869.

LIEBIGA EKSTRAKT MIĘSNY

Z FRAY-BENTOS (Ameryka (Południowa)).

TOWARZYSTWO WYROBU EKSTRAKTU MIĘSNEGO LIEBIGA w LONDYNIE.

Natychmiastowe przyrządzenie posiłnego rosółu o 1/3 części taniej, aniżeli ze świe-

żego mięsa. — Przyrządzenie i wzmocnienie zup, sosów, jarzyn i t. p.

Wzmocnienie dla słabych i chorych.

Wielka oszczędność dla domowego gospodarstwa.

Dwa złote medale: Paryż 1867; złoty medal, Havre 1868.

(1833-5-16)

Dla zapobieżenia podobiznom uprasza się uważać, że na każdym słoiku musi być

znajdując świadectwo z podpisem pp.

profesorów barona I. von Liebiga

i Dra Maxa von Pettenkofera.

Ceny częściowe dla całej Austrii:

Słoik 1 funt ang. słoik 1/2 funt. ang. słoik 1/3 funt. ang. słoik 1/4 funt. ang.

po 5 złr. 80 ct. po 3 złr. po 1 złr. 80 ct. po 92 cent.

Do nabycia prawie we wszystkich Handlach i Aptekach.

Skład hurtowny dla odsprzedających ze zniżką wedle branej ilości u korespon-

dentów Towarzystwa:

Józef Voigt et Comp w Wiedniu,

zum „Schwarzen Hund“ am hohen Markt, Nr. 1.

Kloger et Sohn w Wiedniu, Schottengasse Nr. 1.

W Krakowie w Handlach pp. E. Fuchsa i J. N. Wallera.

Skład fabryczny

towarów piankowych i bursztynowych

Karola Kobera w Wiedniu,

Stadt, Kärntnerstrasse Nro 34,

utrzymując wielki zapas wszelkich gatunków fajek pianko-

wych z okuciami pakfionowymi od 1 do 8 złr., a z okuciami

srebrnymi od 5 do 20 złr. Nardzile (wodne fajki) najprzyje-

mniej przyrząd do palenia tytoniu, przez co dym we wodzie

się oczyszcza i ochładza, z elastyczną rurką i bursztynowym

pańsztykiem, zarówno na tyton jak na cygara przydatne, od 2 złr. 50 ct. do 25 złr. — pa-

niotowane Fajki do nakładania z tytu po 4 złr. w. a. — prawdziwe tureckie Cybuchy

niotowane od 1 do 25 złr. — również wielki wybór wszelkich przyborów fajczarskich.

Polecenia zamówiowce uskuteczniają się szybko za pobraniem należności pocztą. — Rysunki

i Cenniki rozkazyli się bezpłatnie.

(1749-12-15)

o Szanownych Kolatorów, Przeto-

żonych dozorcu kościelnego i Gmin.

Upoważniony przez Bohumskie Stowarzysze-

nie do sprzedaży **Dzwonów stalowych**, mam

honor polecić się do zaopatrywania w te Dzwony

po cenie fabrycznej. Dzwony stalowe od 300

funtów cłowych wyżej, 6 1/2 sgr. czyli 33 1/2 kr.

srebram za jeden funt cłowy, przeto niżej 1/2 cey

brązowych 12 zwonów i Dawony stalowe rów-

nież jak brązowe, wykonywane są z harmo-

nicznych dźwiękiem wedle przepisu. Na laskawe

zadania przesyłam dokładne prospekt, a do za-

roczenia etc. jestem upoważniony, jako też i do

szczególności wyjaśnień.

(331-4-6)

Franciszek Grossmann

w Trautenu, (Czechy).

Dobra Bóbrka, składające się z mia-

sta Bóbrki i wsi Łany

Ernsdorf, Rehfeld i Mühlbach, przy go-

ścińcu murywanym leżące, cztery mile od

Lwowa, o pół mili od dworca kolei żelaz-

nej Lwowsko - Czerniowieckiej oddalone,

o z wolnej ręki z powodu działu familij-

nego do sprzedania.

Majątek ten podzielony jest na dwa folwark,

i zawięra 26 morgów ogrodów, 90 morgów łąki

75 m. roli, 100 m. pastwisk, 1,928 m. lasu; pięć

Młynów, Wapniarkę, Cegielnię, Kamieniołom,

Jakci i propinacja, przynoszą znaczny gotowy

dochód. — Budynki prawie wszystkie murywane

i gontem pobite w liczbie 52, tak mieszkalne jak

i gospodarskie, a między temi Browar i dwie

dobre urządzone Gorzelnie, znajdując się w na-

jęjszym stanie.

(1473-6)

Serwintu są całkiem ukłócone i ekwiwalen-

ta oddane.

Bliższa wiadomość udzieli Wny Hipolit

Czajkowski w miejscu, lub Wny Marcelli

Czajkowski we Lwowie pod L. 283 miesz-

kający.

WODA Dra JACKSON

w Paryżu.

Oddawna znana i oceniona za najeksteczniej-

szą na lecenie i zachowanie od pruchnienia zę-

bów, sprawia przyjemną woń w ustach, leczy

dziśnią delikatnie skłonność do krwawienia, usmę-

cza w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów.

W Paryżu w aptece p. Cahau, 67 rue

Jean Jacques Rousseau — w Krakowie jedynie

w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brun.

Micyńskiego) — we Lwowie w aptece p. Pio-

tra Mikolasa — w Brodach w aptece p. Kullaka.

(1689-2-24)

Największy

MAGAZYN UBIORÓW

E. Sameta w Wiedniu,

Stadt, Stephansplatz, Ecke der Gold-

schmiedgasse N. 1, na I. piętrze,

zaleca:

Ubiory jesienne

od 15 złr. i wyżej.

Wierzchnie suknie jesienne od 8 złr.

Palt ty zimowe 14 „

Surduty do polowania . . . 6 „

Ranne suknie (Szlafroki) . . 8 „

Ubiory salonowe 22 „